

# PLACÓWKĄ

B.D.I.C

Adres Redakcji i Administracji  
 Adresse de la Rédaction  
 et de l'Administration  
**47, Avenue Gabriel-Péri**  
**ST. MAUR-DES-FOSSÉS**  
 (Seine)  
 C.C.P. La Presse Polonaise  
 Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI  
 HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTERAIRE

WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”  
 ÉDITEUR : SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU

w Belgii . . . . . 2 fr. b.  
 w Niemczech . . . . . 25 fen.  
 w Szwajcarii . . . . . 15 ct.  
 w Szwecji . . . . . 50 öre  
 w W. Brytanii . . . . . 6 d.  
 we Włoszech . . . . . 25 lir

ROK II. — Nr. 11 (37)

**Paryż, SOBOTA 12 MARCA 1949**

CENA PRIX **15 fr.**

## Przesilenie rządowe

W dniu 3 marca gen. Bórkomorowski rzekł się misji tworzenia rządu na skutek trudności, jakie miał z jednym z ugrupowań politycznych. Chodzi mianowicie o NiD, który miał żądać dwu miejsc w rządzie zamiast proponowanego jednego.

Jak słyhać, gen. Bór, po party przez dwa stronnictwa, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy, otrzyma ponownie misję utworzenia rządu. W skład w ten sposób utworzonego rządu, mieliby wejść przedstawiciele Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy.

## Kronika francuska

### Statut Indochin

Prezydent Republiki przyjął w pałacu elizejskim b. cesarza Indochin Bao-Dai. Podczas tego przyjęcia odbyło się podpisanie umowy, dającej Indochinom niepodległość w ramach Unii Francuskiej.

Umowa przewiduje zniesienie statutu kolonialnego, odrębną administrację, skarb i sądownictwo. Indochiny będą mogły mianować przedstawicieli dyplomatycznych w innych krajach i przyjmować u siebie przedstawicieli tych krajów za zgodą prezydenta Unii Francuskiej, t. j. Prezydenta Republiki.

Cesarz Bao-Dai wyjeżdża do Indochin, gdzie stanie na czele pierwszego niepodległego rządu indochińskiego. Umowa kładzie kres nadziejom komunistycznego przywódcy indochińskiego Ho-Szi-Minh'a na jakiegokolwiek uznanie ze strony Francji.

### Dalsze aresztowania

Afera szpiegowska, w związku z którą, jak pisaliśmy poprzednio, aresztowano kilku wojskowych i dziennikarzy komunistycznych, zatęcza coraz szersze kregi.

Aresztowany został p. Paul Moret, b. wicedyrektor gabinetu b. ministra przemysłu i handlu, komunisty Marcel Paul'a. Jak wynika z oświadczenia min. Mooh'a, do wykrycia sieci szpiegowskiej przyczynił się między innymi wywiad brytyjski.

### Sabotaże

W kopalniach węgla na północ Francji zostały wywołane zamieszki, które przyczyniły się do przerwy w dostawach węgla. Jest rzeczą charakterystyczną, że sabotaże pojawiają się z wzmogłą siłą w chwilę, kiedy wydobyte węgiel osiągnęło niebotyczny od oszów wojny rekord.

Przełoży sprawom sabotaży wszczęto śledztwo.

### Fiasko reżimowej repatriacji

Nieodnowienie przez rząd francuski umowy repatriacyjnej wywołało atak wólcie księstwa pruskiego, która premiera Queuille'a i min. Mooh'a obrzuca najbardziej ordynarnymi wyzwiskami.

W związku z tym kompetentne organy francuskie podały wyjaśnienie, które przytaczamy za „Le Monde” (5. 3.):

«Repatriacja w dużej większości została przeprowadzona, jak wynika z faktu, że z kontyngentu na rok 1948, przewidzianego repatriacji 16.000 Polaków, skorzystało tylko 6.307 repatriantów, podczas gdy w roku 1947 na przewidziany kontyngent 17.000, wyjechało 13.600 repatriantów...»

«Pozatem należy stwierdzić, że druga strona nie dotrzymała zobowiązań, przyjętych na siebie na żądanie Francji i objętych umową z r. 1948. Chodzi o repatriację wraz z ruchomością około tysiąca Francuzów, pozostałych w Polsce i pracujących powrócić do Francji.»

Stanowisko Francji jest zupełnie słuszne. Ci, których agentom reżimowym udało się obalamować, już wyjechali. Dalsze wysiłki propagandy reżimowej, jak o tym świadczy biadolenia na zjeździe t.zw. «Rad Narodowych», pozostały bez skutku. A komunistycznym agentom reżimu, którzy będą musieli wyjechać, koszty podróży, nawet «Orient Expressem», może pokryć p. Putrament i jego współpracownicy.

### Co w Chinach?

Premier chiński Sun-Fo podał się do dy misji. Powodem tego jest negatywne stanowisko ustawodawczego «Juanu» (parlamentu) chińskiego w sprawie przeniesienia rządu do Kantonu.

Marsz. Czang Kai-szek, wezwany przez «Juan» do opuszczenia Chin, odmówił temu żądaniu. Rokowania z komunistami chińskimi utknęły na martwym punkcie.

## Walka z Kościołem w Polsce

Episkopat polski ogłosił w ub. roku oświadczenie, w którym z wielkim naciskiem ostrzegł wiernych przed jakimkolwiek udziałem w konspiracjach w akcji podziemnej. Prasa katolicka w kraju zsolidaryzowała się gorąco z tym ostrzeżeniem, narażając się przez to nawet na ironiczne i złośliwe uwagi reżimowców, mocno niezadowolonych, że ubywa im jeden z cennyh pretekstów do zwalczania Kościoła. Owe ostrzeżenie zbiegło się w czasie ze znanym apelem Rządu R. P. w Londynie, również zalecającym krajowi unikanie wszelkiej akcji nielegalnej, która w obecnych warunkach szłaby tylko na rękę reżimowi warszawskiemu, usprawiedliwiając jego akcje represyjną w coraz szerszych i coraz bardziej niszczytelnych rozmiarach. Dodamy, że prezydium PSL w Londynie wysłało podobne instrukcje dla swych zwolenników w kraju.

Mimo tych ostrzeżeń i apelów, dowiadujemy się ze sprawozdań procesowych prasy krajowej, że akcja podziemna trwa dalej, choć, co prawda, większość oskarżeń odnosi się do lat 1946/47. Zjawisko to tłumaczymy sobie głównie tym, że istnieje w kraju pewna ilość ludzi, skazanych na życie poza legalnością i przez to pchniętych do akcji terrorystycznej. Są to przezważnie więźniowie, którzy zbiegli z transportów do Rosji lub poszukiwani przez Bezpiekę działacze polityczni albo wreszcie b. członkowie AK, których po ujawnieniu trzymano przez czas pewien w spokoju, by ich teraz stopniowo wyłowić pod kąmiwym zarzutem, że przygotowują zamachy na członków rządu. To samo dzieje się zresztą w Czechach, na Węgrzech, w Bułgarii i w Rumunii. Otóż część tych ludzi, pozbawionych możliwości normalnego zarobkowania, organizuje się w «podziemiach» i urządza napady, głównie na spółdzielnie, by zdobyć środki utrzymania. Ze sprawozdań procesowych widać, że grupy te nie są związane z żadnym ruchem politycznym, że ich uświadomienie polityczne jest w ogóle niewielkie, a moralny poziom niekiedy bardzo niski. Trwają one czas jakiś, zależnie od pomysowości przywódcy i od sympatii, jaką budzą wśród mieszkańców, by wreszcie, dzięki jakiejś zdradzie lub prowokacji, ulec kompletnej likwidacji i potem przed sądem kajać i oskarżać się nawzajem. Akcja ta, wyłącznie lokalna, nie przynosi reżimowi żadnej szkody. Wręcz przeciwnie, pozwala mu ona utrzymać w kraju ciągły stan zagrożenia, rozbudowywać Bezpiekę i sieć szpiegowską oraz oskarżać emigrację, Kościół i Anglosasów, że to oni inspirowali owe napady, z których naturalnie reżim wychodzi zwycięsko, ale które mu uniemożliwiają złągodzić rządu terroru, tak na Zachodzie krytykowane. Niewątpliwie prowokacja Bezpieki gra w tym nowym podziemiu dużą rolę.

Nie znajdując w tej konspiracji ludzi, znanych lub zaangażowanych w polityce, reżim postanowił w sposób perfidny umieścić w nią polskie duchowieństwo, by stworzyć klimat odpowiedni dla wzmagającej się walki z Kościołem. Poszło mu to o tyle łatwo, że księża z obowiązku muszą stykać się z wszystkimi ludźmi, nie badając ich «legalności» i że na każdy apel muszą nieść pociechę religijną, choćby nawet wiedzieli, że wywołujący należy do konspiracji. Pod tym względem znajdują się w sytuacji wyjątkowej, dużo bardziej niebezpiecznej niż n. p. lekarze, i im kapłan jest gorliwszy, tym łatwiej może dostarczyć pretekstu do oskarżeń o współpracę z podziemiem. Tak stało się z proboszczami ks. Fertakiem i ks. Łubińskim,

którzy wyświadczyli członków bandy i mieli do nich zwykle w takim wypadku kazania. Nie trzeba się nawet dziwić, że wyłapani członkowie bandy oskarżali teraz przed sądem owych księży, że to oni ich namawiali do wytrwania w podziemiu i zapewniali, że zabijanie komunistów nie jest grzechem. Oskarżonemu wolno przecieżyć — jest to ludzkie — i kłamać, by uniknąć ciężkiej kary, w tym wypadku nawet kary śmierci. Zresztą Bezpieka postarała się już — znanymi sposobami — o takie a nie inne ich zeznania. Kłamstwo tych oskarżeń zbyt bije w oczy, by mogło w błąd kogokolwiek wprowadzić. Jeden z oskarżonych zapewniał przecieżyć, że dopiero mowa ks. Fertaka przekonała go, iż powinien zabijać komunistów. — Mimo to sąd reżimowy skazał obu księży, jednego na 15 a drugiego na 4 lata więzienia. Oczywiście obaj księża głosno się kajałi i zwywiali duchowieństwu do walki z podziemiem i korzystania z dobrodziejstw reżimu. Bez tego upodlenia oskarżonych nie ma dziś poza żelazną kurtyną żadnego politycznego procesu, należy ono tam do niezbędnej inscenizacji o-

wych nędznych parodii wymierzania sprawiedliwości.

Dużo dalej, niż w Warszawie, poszedł wojskowy «sąd» w Łodzi. Skazał on w dniu 4 marca dwóch księży: Ks. Orłowskiego i ks. Łososa na karę śmierci, a ks. Parysia na 8 lat więzienia! Uzasadnienie tego niesłychanego wyroku? Znowu kontakty z podziemiem, w danym wypadku z bandą b. podoficera Jana Małolepszego (pseudonim: Murat), zlikwidowaną w listopadzie ub. r. Był to proces pokazowy, nadawany przez radio, szeroko opisywany w prasie. Banda «Murata» działała przez 3 lata w Lubelszczyźnie pod nazwą «Konspiracyjne Wojsko Polskie» i — jak zapewniał prokurator — dokonała 130 napadów na spółdzielnie i instytucje państwowe oraz zabiła 55 osób, głównie z Bezpieki. Zabiła ona m. in. komendanta «Służby Polsce» nauczyciela Praszczka. Praszczki był w zatargu z ks. Orłowskim, gdyż ten sprzeciwiał się werbowaniu młodzieży do jego marksistowskiej organizacji. Oskarżenie twierdzi, że ks. Orłowski przez ks. Łososa, który miał pozostawać w kontakcie w «Murat» (Dokończenie na str. 3.ciej)

## Przeciw rozbijaczom jedności polskiej

Czytelnicy «Placówki» znają już niewesołą historię Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej Niemiec, gdzie część delegatów, pozostających pod wpływami sanacji i S. L. «Wolność», wybrała na zjeździe w Getyndze osobną radę strefową Zjednoczenia. Mimo uniwersalności tej uchwały przez rząd polski w Londynie, rada ta uznała się za legalną reprezentację strefową i wzięła udział w obradach Zjednoczenia z całych Niemiec w Eppstein, gdzie wybrano nowe władze całego Zjednoczenia i delegatów na zjazd ogólny w Paryżu.

W dniu 15 lutego w Monachium odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji społecznych ze strefy amerykańskiej. Dwaj delegaci do Rady Naczelnej Z. P. pp. Mościński i Ptakowski wygłosili referaty o sytuacji w ZPUW i ZP, po czym odbyła się ożywna dyskusja. W jej wyniku zebrani określili swe stanowisko w piśmie do Prezydenta R. P. treści następującej:

„Poruszni wydarzenia w Radzie Naczelnej Zjednoczenia Polskiego w Niemczech, zapewniamy Ciebie, Panie Prezydencie, że społeczeństwo polskie nie toleruje niesłusznego aktu nielegalności wobec Polskiego Rządu ze strony grupy ukrytych pod płaszczem społecznym polityków nie popiera i protestuje przeciw temu bezprzykładowemu przemawianiu w naszym imieniu przez przygodne zespoły, nie mające do tego żadnego upoważnienia. Polacy w Niemczech radzi by byli widzieć, aby ukryte w organizacjach społecznych anonimowe siły polityczne z odwagą wyszły na światło dzienne i o swoje cele polityczne walczyły z otwartą przybitością na płaszczyźnie politycznej, a nie nadużywały stanowisk społecznych dla swoich celów politycznych. Dotychczasowe bowiem praktyki tych osób przynoszą nieobliczalną szkodę bezspornie społecznej pracy dla dobra wysiedleńców i uchodźców.

Wyjaśniamy również, że powziętych przez zespół w Eppstein uchwał i dokonanych tam wyborów nie uznajemy, ponieważ są jaskrawym pogwałceniem decyzji Rządu Polskiego oraz nie mają statutowego oparcia.

Jedynym najwyższym reprezentantem społecznym na terenie Niemiec, uznanym przez nas, jest Prezes Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskiego mec. Jerzy Czarkowski».

Dla obrony organizacji społecznych przeciw wciąganiu ich do rozgrywek politycznych powołano Konferencję Polskich Organizacji Społecznych w amer. str. Niemiec. Sekretarzem Konferencji wybrano mgra Procha, prezesa Zw. b. Więźniów Politycznych.

Zebrań przewodził prezes Stow. Polskich Weteranów w str. amer. dr. T. Zgajński.

Opracowana z upoważnienia Konferencji deklaracja zawiera stwierdzenie, że Zjednoczenie Polskie w Niemczech zostało rozbite i sprovedzone na tory pozaprawne; że spór rozmyślnie został ze strefy brytyjskiej przeniesiony na strefę amerykańską, gdzie mandaty społeczne bez żenady rozdzielano według klucza partyjnego, zaniedbując zupełnie postulaty organizacji afiliowanych; że walki polityczne w Zjednoczeniu stworzyły sytuację dla ludności niebezpieczną, bo zaniedbano najważniejsze zadania, jakie na organizację tego typu społeczwają.

W dniu 12 lutego zarząd Zrzeszenia Ośr. Polskich Pol. Bawarii i Szwabii powziął uchwały w formie listów do Prezydenta R. P., Premiera Rządu, Gen. Andersa i Prezesa Czarkowskiego, wyrażające protest przeciw pogwałceniu statutu przez zebranie odbyte w Eppstein (IP).

## Zmiany na Kremlu

### Wyszyński ministrem spraw zagranicznych.

Uspokoiwszy się po kilkunastu dniach podnieceniu, wywołanym ostatnimi sensacjami Kremla, prasa zachodnia przychodzi z wolna do przekonania, że nie nadzwyczajnego się nie stało i żadnych zmian — korzystnych lub niekorzystnych — w polityce sowieckiej nie będzie. Bądź co bądź jednak ten ogromny alarm, jaki w świecie wywołała zmiana dwóch sowieckich ministrów, jest pośrednim hołdem Zachodu potęgę władcy Kremlina.

Oczywiście dużą rolę odegrało tu zaskoczenie. O dymisji Marshalla mówiono przedtem miesiącami i podawano jej powody. Ustąpienie Molotowa i Mikojana przyszło nagle — z właściwą bolszewickim „demokratom” pogardą dla własnej opinii publicznej — bez podania motywów. System sowiecki jest systemem despotycznym. Sic volo, sic jubeo.

Molotow i Mikojan pozostają dalej wicepremierami i członkami rządzącego Politbiura. Będą starzejącego się Stalina (70-ty rok życia) wyręczać, pierwszy w polityce, drugi w gospodarstwie. Wyszyński, jako nowy minister spraw zagranicznych — i dość nieznanymi Mienszinkow jako minister handlu zagranicznego są tylko zdolnymi urzędnikami a nie politykami, będą więc tylko wykonywać rozkazy a nie rządzić samodzielnie. Wyszyński był do r. 1920 mienszewikiem i miał już 37 lat, gdy wstąpił do partii komunistycznej, podczas gdy Molotow miał przy wstąpieniu lat 16. Dlatego Wyszyński w partii nie gra wybitnej roli, nie należy do Politbiura, a idzie w górę po szczeblach hierarchii dzięki swym zdolnościom, pracy i ślepeму wykonywaniu poleceń Stalina. Tak będzie i nadal.

Czy Politbiuro zmieni swój stosunek do Zachodu? Nikt na Zachodzie tego przewidzieć nie może, bo zmiany w Stalinskrajku dojrzewają nie w opinii publicznej, nie w prasie lub w parlamencie, lecz na zamkniętych konferencjach 13 członków Politbiura. Nominacja Wyszyńskiego nie ma z tą ewentualną zmianą żadnego związku. Nie reprezentuje on przecieżyć żadnego odchylenia od linii Molotowa.

W gruncie rzeczy Molotow przegrał już bitwę o Berlin i plan Mar-

shalla, ale przegrali ją z nimi także Stalin i Wyszyński. Obecnie wszyscy trzej pracują nad rozbiciem w zarodku Paktu Atlantykiego i udało im się dotąd tylko — przez presję na Norwegię i Danię — oraz przez mobilizację komunistów Francji, Włoch, Anglii, Ameryki i t. d. — zawarcie tego Paktu odwolec. Sukcesy petne odnieśli tylko z tamtej strony żelaznej kurtyny, ale i tam nie zlamali oporu Tita. Ich dalsza polityka w stosunku do Zachodu uzależniona być może od dwóch warunków:

- 1) od powstania państwa Niemiec Zachodnich,
- 2) od rozwoju obecnej depresji gospodarczej (3 miliony bezrobotnych w USA), t. j. od tego, czy ta depresja przemieni się w kryzys, jak tego się spodziewa grupa Molotowa w przeciwieństwie do przewidywań Wargi, oficjalnego ekonomisty Kremla.

Nie jest prawdopodobnym, by w najbliższym czasie, póki sytuacja w tych dwóch kwestiach się nie wyjaśni, Stalin wystąpił z propozycjami ustępstw. Czas pracuje przeciwieć dla niego: sowieckie fabryki pracują nad bombą atomową. A i gospodarka sowiecka po zniszczeniach wojennych także jeszcze nie okrzepła zupełnie.

Andrzej Wyszyński jest pochodzenia polskiego, choć po polsku nie mówi, gdyż w szóstym roku życia dostał się na Kaukaz. Znanym jest z bezlitosnych oskarżeń jako prokurator w stycznych procesach przeciw starym bolszewikom w latach 1936-37. Także poprzednik Molotowa, Litwinow, był polskim — z Białegostoku — Żydem. A i poprzednik Litwinowa, arystokrata Cziczerin, miał matkę Polkę: Hutten-Czapkę.

Nie mamy powodu chlubić się tym „naszym” wkładem do rosyjskiego komunizmu. Ani Dzierżyńskim, ani Unszlichtem, ani Radkiem ani marsz. Rokosowskim. Nie łączyły i nie łączą ich z Polską żadne węzły uczuciowe. Są to internacjonalisci typu marksistowskiego, w praktyce zaś pionierzy rosyjskiego imperializmu i pöchodu Azji na Europę. Nie wiele różniące się od pöchodu Iwanów, Piotrow i Suworowych. Pöchodu Scytów, jak go nazwał ich własny poeta. (t).

# TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

## Dwie dymisje

Jesteśmy niewątpliwie u progu nowej fazy stosunków międzynarodowych, a ściślej biorąc, stosunków sowiecko-amerykańskich. Fa-za poprzednia zakończyła się, jak pisaliśmy tydzień temu, „remisowo” z lekką przewagą Ameryki na punkty. Sowiety bowiem przegrały ofensywę dyplomatyczną na Skandynawie.

Początek nowego etapu znacząco dwie znamienne zmiany polityczne w Rosji i Stanach, a mianowicie zastąpienie Mototowa Wyszyńskim na stanowisku sowieckiego ministra spraw zagranicznych, a James'a Forrestala Ludwikiem Johnsonem na stanowisku amerykańskiego sekretarza obrony narodowej. Cechą wspólną obydwu zmian jest to, że i w jednym i w drugim wypadku osobistość, posiadająca dużą pozycję polityczną, mogącą w pewnych warunkach konkurować ze stanowiskiem szefa państwa, ustępują miejsca postaciom drugoplanowym, będącym narzędziem wykonawczym w ręku szefa państwa. W jednym i w drugim wypadku mamy więc niewątpliwie do czynienia z centralizacją ośrodków dyspozycyjnych. Stalin, mający już w swym ręku faktyczne naczelne dowództwo armii, zyskuje bezpośredni wpływ na politykę zagraniczną, Truman, od chwili dymisji gen. Marshalla, kierujący faktycznie polityką zagraniczną Stanów, zyskuje bezpośredni wpływ na organizację obrony Ameryki.

## Eisenhower

Dymisja Forrestala, oczekiwana od chwili reelekcji Trumana, nie zaskoczyła nikogo, nie uległa bowiem wątpliwości, że uzyskawszy inwestyturę od wyborców, prez. Truman zechce skupić w swym ręku całą władzę wykonawczą. Niespodzianką natomiast jest do pewnego stopnia ponowne wyjście na widownię gen. Eisenhowera, który jednoczy w swym ręku, w charakterze przewodniczącego szefów sztabu, nadzór nad wszystkimi rodzajami broni.

On więc, a nie nowy sekretarz Johnson, będzie pod nadzorem prezydenta koordynował organizację wojskową Stanów, a nawet — jak się przypuszcza — kierował planem zbrojenia Europy zachodniej. W dziedzinie czystszej strategii, Eisenhower zdaje się przechylać na stronę zwolenników lotnictwa, jako broni decydującej. Osiągnięcia lotnictwa amerykańskiego — a zwłaszcza sukces „mostu powietrznego” i ostatnio gigantyczny lot dokola ziemi, dokonany bez lądowania z czterokrotnym uzupełnieniem paliwa w pełnym locie przez nadfrotę „Lucky Lady” — wydają się usprawiedliwiać pokładane w nim nadzieje.

## Wyszyński

Dymisja Mototowa była oczywista — jak wszystkie zmiany personalne w Sowiatach — zupełną niespodzianką. Nie rozwódzimy się tutaj nad jej przyczyny (hipoteza jest bardzo dużo), robiąc to w osobnym artykule.

Jeżeli chodzi o p. Wyszyńskiego, to, rzecz charakterystyczna, jego awans wzbudził szereg nadziei (nawet zresztą starannie ukrywanych) w rządach satelickich. Niewątpliwie ex-mienniszewik, ex-prokurator, giętki, elastyczny i oportunistyczny, więcej ma pokrewieństwa

duchowego z obecnymi rządcami państw podbitych przez Rosję, aniżeli grubokościsty, niedźwiedziowaty Mototow. Więcej też może ma zrozumienia dla rozmaitych taktycznych kompromisów i ideologicznych taniarów, jakich używać muszą, ze względu na społeczeństwo, komunistyczne reżimy tych krajów.

W zakresie polityki międzynarodowej, nominacja Wyszyńskiego wywołuje całą gamę przypuszczeń: od przeroszenia się „zimnej wojny” w prawdziwą do zupełnego zlagodzenia polityki sowieckiej. Za wcześnie jest dzisiaj jeszcze, by się w tej sprawie wypowiadać. Są w taktyce sowieckiej posunięcia pozorowanie sprzeczne: jak n. p. z jednej strony zsynchronizowane oświadczenia kierowników partii komunistycznych na Zachodzie, solidaryzujących się z Thorem i Togliattim — a z drugiej ustepliwosć w sprawie „mostu powietrznego” (Sowiety zaprzestali ćwiczeń artylerii plotkowej w korytarzu powietrznym) i zapowiedź wizyty Wyszyńskiego w Waszyngtonie.

A może i jedno i drugie są przegrupką do nowej „ofensywy pokojowej”, którą p. Wyszyński spodziewa się przeprowadzić lepiej od swego poprzednika?

## «Trzeci partner»

Jakakolwiek będzie nowa taktyka sowiecka, polityka amerykańska w stosunku do Sowiatach cechuje się najdalej idącą stanowczością i nieustępliwoscią. Dowodem tego są liczne i dyplomatyczne (jak wydalenie sowieckiej misji repatriacyjnej z Frankfurtu i aresztowanie członka delegacji sowieckiej w Lake Success pod zarzutem szpiegostwa) i polityczne posunięcia, wyrażające się w zatwierdzeniu przez senacką komisję spraw zagranicznych nowego projektu paktu atlantyckiego i pomocy z tytułu planu Marshalla na okres 1949/50.

Tym posunięciem politycznym amerykańskim towarzyszą fakty, świadczące o idącej naprzód konsolidacji Europy. W obradach nad paktem atlantyckim uczestniczy już nie tylko Norwegia, która odrzuciła sowiecką propozycję paktu nieagresyjnego, ale i Dania, której współudział ze względu na Grenlandię jest konieczny. Do paktu włączony ma być również Algier. To fakty z dziedziny wojskowej.

W dziedzinie politycznej, na rozpoczętą się z końcem marca w Londynie konferencji w sprawie statutu Unii Europejskiej, zaproszone zostały także Norwegia, Dania, Szwecja, Włochy i Irlandia. Europejska „piątka” przemieni się więc w „dziesiątkę”.

W dziedzinie gospodarczej wreszcie „rada ośmiu” opracowała projekt europejskiej współpracy gospodarczej, redukujący do minimum import towarów ze strefy dolarowej i podnoszący poziom samo wystarczalności europejskiej. Projekt ma być niebawem przedłożony „dziewiętnastce”.

Wszystkie te fakty: i konsolidacja Europy i usprawnienie wojskowej organizacji Stanów i wzmocnienie środków obronnych, jakimi dysponuje Ameryka i Europa zachodnia świadczą, że w nowej fazie stosunków międzynarodowych Zachód przygotowany jest na wszelkie niespodzianki ze strony sowieckiej znacznie lepiej niż jeszcze rok temu.

## P. Korboński (PSL) za zjednoczeniem politycznym emigracji

P. Stefan Korboński, członek prezydium PSL i ostatni zastępcy delegata Rządu w Warszawie (po zaarrestowaniu przez Sowiety w r. 1945 delegata Jankowskiego), ogłasza w londyńskim «Dzienniku Polskim» interesujące uwagi o potrzebie zjednoczenia polskiego uchodźstwa. P. Korboński podziela naszą opinię, że zjednoczenie takie jest konieczne. Potrzebne jest ono

«dla zaprezentowania i kierowania walką o niepodległość, całą i demokratyczną Polskę na terenie międzynarodowym, reprezentowania jej przed opinią wolnego świata, przed instytucjami międzynarodowymi, jak ONZ i wobec rządów państw demokratycznych».

«Do tych zadań należy udział w przyszłej Federacji Europejskiej, w Parlamencie Europejskim i innych tego rodzaju instytucjach. Jako odrębny problem należy potraktować samą koncepcję wspólnej reprezentacji krajów «za żelazną kurtyną» — w tej czy w innej formie, na przykład wspólnego ciała politycznego-wykonawczego. Nasza emigracja nie tylko powinna wziąć w tym udział, ale winna się stać inicjatorem i kierownikiem tych akcji».

Rezultatem naszych obecnych sporów jest rozproszenie sił i upadek naszych akcji na rynku międzynarodowym.

## Do tego powołane są stronnictwa

P. Korboński zastanawia się dalej nad tym, jakie czynniki powołane są do wyprowadzenia emigracji z obecnego impasu. Czynniki tymi są

«bez wątpienia tradycyjne przedwojenne partie i to niezależnie od wszelkich trudności, jakie w życiu odczytujemy następcą oparciu się o system partyjny. Ta sama koncepcja — jedyna w wypadku narodowej klęski — przywiecała nam w Polsce, w podziemi, gdy formowaliśmy pierwszy centralny komitet — Polityczny Komitet Porozumiewawczy, który w dalszym rozwoju zamienił się na Radę Jedności Narodowej. Wspomniane ciała składały się w głównym swym trzonie z przedstawicieli PPS, Str. Narodowego, Str. Pracy i Str. Ludowego i były uznane zarówno przez kraj, jak również przez przebiegające z Prezydentem na czele, na emigracji, władze państwowe — za rzeczywistą reprezentację kraju. Wracając do tej koncepcji, uważam, że porozumienie tych czterech stronnictw demokratycznych odwiezionych w swym składzie przez przybyłych po wojnie z kraju członków, dawnych przywódców podziemia, może pretendować do miana reprezentacji kraju».

Dokonane w listopadzie ub. r. porozumienie trzech stronnictw (PSL, PPS i grupa Popieła) uważa p. Korboński za wstęp do odnowienia owego «czwóprzymierza». W Londynie — pisze — toczą się rozmowy ze Stron. Demokratycznym i NiD'em, rozmowy ze Str. Narodowym już dawniej nawiązano i są w dalszym ciągu w toku. Nie są brane natomiast «w rachubę» kanapowe ugrupowania, mające chyba więcej liter w nazwie niż członków i organizacje totalistyczne.

Ponieważ różnie interpretowano deklarację Trójporozumienia w sprawie Jaltę, p. Korboński kategorycznie oświadcza, że deklaracja uważa za nieważną Jaltę i umowę Ribbentrop-Motolow i zajęcie wschodnich ziem polskich. «W ten sposób w negatywnym stosunku do Jaltę wszystkich miarodajnych polskich ośrodków nie ma już żadnej luki».

## Ważna luka w uwagach p. Korbońskiego.

Najważniejszy ustęp wypowiedzi

p. Korbońskiego dotyczy sprawy Rządu. Brzmi on:

«W Porozumieniu została wypowiedziana słuszną zasadą, że siły zbrojne winny być podporządkowane Rządowi, który jedynie kieruje polityką. Tej zasadzie odpowiada po stronie partii obowiązek wyłonienia kierownictwa, mogącego liczyć na zaufanie żołnierzy i dowódców, na których w okresie zbrojenia całego świata z pewnością może być zwrócona nie tylko nasza uwaga. Na pewno obdarzą one zaufaniem kierownictwo reprezentacyjne, oparte o szeroką koalicję stronnictw i uzgodniony program. Tym bardziej, jeśli jest to nowa, zresztą koncepcja da się parę odmiadzających zastrzyków».

Porozumienie listopadowe (trzech stronnictw) nie jest Komitetem Narodowym.

«Sprawa mogłaby w przyszłości przyjąć inny obrót, gdyby sprawdziły się pogłoski o powołaniu poza-partyjnego i ponad-partyjnego rządu. W stosunku do partii, byłoby to po prostu wypychanie ich w koncepcję komitetu narodowego».

W końcu p. Korboński wyraża nadzieję, że wyuczucie polskiej racji stanu zwycięży.

I my tę nadzieję mamy. Uwagi p. Korbońskiego są niewątpliwie krokiem naprzód w tym kierunku, stwierdzają bowiem potrzebę wyłonienia wspólnego «kierownictwa», t. j. rządu. Ale p. Korboński nie wspomina nie ani o ciągłości konstytucyjnej władz ani o Prezydencie Rzpłitej, przy którym jedynie może utworzyć się rząd, mający tytuł i prawo do uznania narodu. To jest luka. Gorąco sobie życzymy, by została wypełniona w ciągu dalszych rozmów. Należy bowiem — jak to podniósł prezes Bielecki w Glasgowie — za wszelką cenę uniknąć powstania dwóch reprezentacji polskich. Wiemy, że są nacyjne czynniki wrogie idei jedności. Ci, którzy wywołali ostatnie przesilenie w Londynie nie czekali na zakończenie owych układów, mimo woli poparli ich intręgli, zmierzające do ustalenia i pogłębienia przedziału między dwoma obozami polskimi. Kto bowiem chce wprowadzać do rządu grupę p. Kunczewicza (S. L. «Wolność»), ten z góry usuwa możliwość ugody z Trójporozumieniem. Nie jest to polityka zgodna z interesem narodu w obecnej chwili.

## Ewolucje

### prof. Krzyżanowskiego.

Z recenzji p. Alfreda Zaubermana w «Dzienniku Polskim» dowiadujemy się, że sędziwy ekonomista krakowski, prof. Adam Krzyżanowski, wydał książkę p. t. «Chrześcijańska moralność polityczna». Prof. Krzyżanowski, najwybitniejszy u nas ekonomista szkoły liberalnej, dał przed wojną do stosowania kryteriów chrześcijańskich w ekonomii i polityce. Obecnie, podobnie jak jego starszy kolega z Uniwersytetu, zmarły przed 20 laty Wł. Leopold Jaworski, uległ gruntownej ewolucji.

«Należę — mówi w przedmowie — do liźnego grona wyznawców poglądu iż istotny postęp na drodze udoskonalenia ludzi i ich wspólności... osiągnąć można jedynie przez rozpowszechnienie i przestrzeżenie zasad chrześcijańskiej moralności politycznej, zawierającej w sobie wartości absolutne, które powinny być miarodajne zawsze i wszędzie, obce innym, relatywnym systemom moralności, właśnie dlatego — zawodnym».

P. Zaubermań cytuje z książki Krzyżanowskiego znamienne definicje demokracji:

«Demokratyzm jest kraj, w którym żyją obok siebie i swobodnie rozprawiają

o najlepszej formie rządu zwolennicy i przeciwnicy demokracji. Jej przeciwnostwem są ustroje, w których wszyscy jednoznacznie opowiadają się za demokratycznym systemem rządzenia».

Patrzmy na miejsce wydania książki. Wyszła w Krakowie. Jakim cudem cenzura reżimowa przeoczyła tę heretycką definicję?

## Wizyty bez powodzenia

Zaspynuje nas rosnący stos pamiętników z ostatniego 10-lecia. Ostatnio znalazł się pierwszą częścią dziennika ministra Ciana z lat 1937-38, gdzie polityk ten występuje jeszcze jako bezkrytyczny wielbiciel Mussoliniego i gorliwy wykonawca jego zabobrzej, filonii mieckiej polityki. Mało tam mowy o Polsce, ale dowiadujemy się jednak (ze sprawozdania M. Sokolnickiego w «Wiadomościach»), że 16 października 1937

«ambasador Wysocki w imieniu Becka poinformował Ciana o aktywności antywłoskiej Francuzów w Genewie».

Ta «mizerna» — jak ją trafnie Sokolnicki charakteryzuje — przyługa, oddana sojusznikowi Hitlera przeciw sojusznikom Polski, nie zdobyła p. Beckowi ani szacunku ani wdzięczności Ciana. W marcu r. 1938 przybył Beck do Rzymu:

«Niechęć — pisze Sokolnicki — od pierwszego wejścia do ciżownika (Becka) — który stwarza mróz wokół siebie, podziela Ciano, a również księżna Piemontu, nie mogąc się powstrzymać na obiedzie u króla od jadawitwych uwag o ministrze polskim».

Pamiętamy, jakie nadzieje przywiązywano u nas do tej wizyty, która jednak — według Ciana — nie wniosła nic nowego, a «przejazd włoska okazała się mirażem» — notuje również Sokolnicki.

Podobnym niepowodzeniem zakończyła się i wizyta p. Becka w Gałacz w październiku r. 1938, w czasie której nasz minister usiłował uzyskać zgodę króla rumuńskiego na aneksję Rusi Zakarpackiej przez Węgry (na co się arfi król ani jego minister Comnena nie zgodzili) i lansował ideę bloku Polski — Węgier — Rumunii — Włoch — Jugosławii, również w owym czasie nie do przyjęcia dla Rumunii, bo Włosi popierali wtedy gwałtownie rewizjonistyczne żądania Węgier. O tej wizycie p. Becka jedyna dokładniejsza wiadomość podał dotąd minister Comnena w swych pamiętnikach.

## Frzed wyrokiem w procesie Krawczenki

Proces Krawczenki doszedł wreszcie do końcowego stadium: przemawiają adwokaci. Krawczenka żąda 10 milionów odszkodowania. Jego adwokat Heiszman stwierdził w artykułach «Lettres Francaises» 25 fałszywych i oszczerzozych zarzutów pod adresem Krawczenki.

Wśród ostatnich świadków zasięgują na podniesienie profesor College de France, Fryderyk Joliot-Curie, zięć naszej słynnej radiofizyki, Marii Curie-Skłodowskiej, wynalazczyni radu i sam wybitny uczony — radiolog, obecnie dyrektor laboratorium dla badań nad atomem. Prof. Joliot-Curie należy do partii komunistycznej. Był w Sowiatach w r. 1937. Po rosyjsku nie mówił. Pokazywano mu tam zakłady uniwersyteckie, jak to Sowiety umiały, a profesor wychwał przed sądem dbałość Sowiatach o oświatę i naukę.

Wrażenie procesu jest niezmiernie silne. Odbryliśmy wysiłek komunistów, by porazić Krawczenkę, spelił na niemożnym. Książka Krawczenki uzyskuje — po tym procesie — wartość dokumentu autentycznego informującego o stosunkach w Sowiatach.

12 kwietnia.

Apostoł nie odstępuje nas ani na chwilę, spacerujemy razem, obiadujemy, pływamy po jeziorze, a jednocześnie bezwiednie spowiadamy się z całego życia, bo zapytania są niewyczerpane, a tak zżęcznie, żeby się śmiertelny grzech wypowiedziało. Mistrz dotąd nie widział; apostoł twierdzi, że się modli i przygotowuje na nasze przyjęcie. Rozmawiając z Falkowskim powiedziałam mu, że z góry na wszystko przystaję, czego Mistrz i święta sprawa ode mnie zażąda, jedno tylko zastrzegam sobie, a. b. ym z duchami nie wspólnego nie miałam.

13 kwietnia.

Dziś miał posłuchanie mój chrześniak, oboje z bratem wyglądaliśmy z niecierpliwością jego powrotu. Wrócił, poważny, skupiony, na wszystkie zapytania, którymi był zaspynowany, dawał jedną odpowiedź: «jaki on mądry, jaki on rozumny». To aż strach; więcej nie z niego wydobyć nie mogliśmy i dziś jeszcze na noc wyjeżdżającego do Warszawy pożegnaliśmy.

(10)

## Spotkania z Mickiewiczem

14 kwietnia.

Druga audyencja dla brata mego. Wrażenie odniesione słabe, podziwiał wprawdzie głęboki rozum Mistrza, mówił to jednak zupełnie spokojnie, nie zapalając się.

Mistrz włożył na niego podwójny obowiązek: raz jako na Polaka, powtóre jako noszącego tak piękne nazwisko, aby gorliwie rozgłaszał co widział i słyszał i jak więcej braci do koła wprowadzał, to bowiem jest rzeczywiście patriotyzmem, od tego zależy wyzwolenie ojczyzny, która dopóty jęczeć będzie w niewoli, dopóki wszyscy jej mieszkańcy do koła zaliczeni nie będą.

Wieczorną pocztą odebraliśmy list od ojca, wzywający brata do powrotu. Kochany chłopiec, dla którego wola ojca jest święta, w tej chwili zaczął czynić przygotowania do odjazdu. Nie mogę o tym spokojnie myśleć, że za 12 godzin

pożegnania go może na kilka miesięcy. Gdyby mi Bóg dał syna, o czym już zupełnie wątpiałam, nie



Zofia Komierowska-Radwanowa

potrafiłabym go tak kochać jak mego idealnego brata, bo bym go też tak dobrze wychować nie potrafiła.

Cały dzień dzisiejszy poświęcałam bratu. Zwiedziłam raz jeszcze szczegółowo miasto, modliłam się razem w kościele i na cmentarzu, gdzie kilku młodych spoczywa Polaków. Ile razy spoglądałam na niego, łzy mi się do oczu cisnęły. Pierwszy raz w życiu na tak długo się rozłączamy. Nareszcie przyszła ta najsmutniejsza chwila ostatecznego pożegnania, które bo

dajby się więcej w życiu nie powtórzyło.

17 kwietnia.

Całą noc oka nie zamknęłam, a nie chcąc rozrzewaniem swoim robić głęzi przykrości, umieszciałam głowę między dwie poduszki i z całą swobodą oddałam się szalonnej rozpaczy. Dziś mi się tu wszystko brzydsze i brudniejsze wydaję. Czemu też tak we troje nie możemy na zawsze pozostać. Już mi się i wyjść nie chce, i po jeziorze pływać z apostołem. Myślą jestem z nim. Siedzę z zegarkiem w ręku nad kartą geograficzną i prowadzę go od stacji do stacji, obcierając ciszę się łzy do oczu.

18 kwietnia.

Maż powrócił od Mistrza skruszony, zbiedzony jak zbrodniarz pokutujący, mówił mało, jadł niewiele, spacerował samotny w górach.

20 kwietnia.

Druga audyencja. Tym razem po wrócił promieniujący. Mistrz przyjął go za adepta, darował poprzednią chwiejność i bratem swoim nazwał. Od dziś przyjmie od niego choćby najdrobniejszą ofiarę.

21 kwietnia.

Idę do Mistrza z mniejszą daleką emocją, jak myślałam.

O 12-tej maż doprowadził mnie do drzwi i odszedł. Zapukałam trzy razy i wszłam do sporego, schludnego pokoju o dwóch oknach. Łóżko zwyczajnie białe, sosnowe, czysto załane. Nad nim na malej konsolce umieszczony posążek Napoleona pierwszego ze złożonymi na piersiach rękoma. Szafa, komoda, dwa stoliki założone papierami, parę prostych stołków dopełniały umeblowania. Przede mną stała postać wzrostu średniego, tuszy dobrej, łysy, bez zarostu, nos duży, kształtny, usta wąskie, zacisnięte, w okularach niebieskich, ubrany w długi czarny surduty na jeden rząd zapięty ze stojącym kołnierzem.

# Walka z Kościołem w Polsce

(ciąg dalszy ze str. 1)

iem» (dostarczał mu wiadomości z radia londyńskiego), przesłał prośbę «Muratowi», by zamordował Praszczyka... «Murat» przyznał się do winy — jak i wszyscy księża — i na kolana błagał o przebaczenie. Ale nawet z przyznaniem księży, przez Bezpiekę przygotowanych, wynikałoby, że chodziło tylko o wymierzenie chłosty Praszczycy. Clou rozprawy stanowiły oczywiście «kajania się» księży. Ks. Orłowski zwał winę na hierarchię kościelną, która mu rzekomo «nie pozwoliła pracować dla dobra ojczyzny». Wzywał księży, by zbrodnię potępił z ambon i «uczciwie» procował dla zacieśnienia przyjaźni z Związkiem Radzieckim». O to oczywiście chodziło Bezpiece. Od pewnego czasu رژیم stara się usilnie o wywołanie jakiegś schizmy w polskim duchowieństwie przez przeciwstawienie młodych, «postępowych» księży «reakcyjnej» hierarchii.

Ks. Paryś miał — według oskarżenia — pozostać w stałym kontakcie z «Muratem», udzielać jego grupie błogosławieństwa i zagrzewać ją do wytrwania w konspiracji. Zadenuncjował on nadto niejakiego «Zemstę», że chciał się ujawnić, co spowodowało zastrzeżenie owego «Zemsty» i dwóch jego zwolenników przez «Murata».

Trzeba zgóry uznać za wykluczoną okoliczność, że ksiądz namawiał kogoś do zamordowania człowieka. Nie wyobrażamy sobie takiego kapłana. Byłby to przecież

zbrodniarz, niegodny duchownego dostojenia, które piastuje. Zbrodniarz i przy tym cynik, bo potem na prośbę wdowy (którą również polecił «Muratowi» zamordować!) odprawiał mszę świętą za duszę Praszczyka. Bezpieka przeholowała tu w ohydzie. Opinia publiczna nie uwierzy, by takimi byli w Polsce księża, których życie jest przecież pod stałą obserwacją otoczenia. Ale proces ten powinien stanowić dodatkowe ostrzeżenie dla polskiego duchowieństwa. Nieogłębłość w słowie lub w czynie ze strony jakiegoś niedoświadczonego księdza może doprowadzić na niego i na cały Kościół w Polsce nieobliczalne następstwa. Nowy Prymas, w którego diecezji (lubelskiej) zaszły owe wypadki, niewątpliwie przypomni księżom i obowiązek bezwzględnie posłuszeństwa wobec uchwał Episkopatu i obowiązek szczególnej roztropności w obecnych, trudnych warunkach. Przecież w swych mowach intronizacyjnych nie dotknął on ani słowem spraw drażliwych. Zachował ostrożność prawie przesadną. Na każdego z księży zawiąza dziś Bezpieka sidła. I oni winni więc raczej grzeszyć przesadą w ostrożności niż jej brakiem. Od ich postępowania, od ich moralnego poziomu, od ich rozumu i taktyki oraz odwagi zależać będzie w najbliższej przyszłości zbyt wiele, by opinia polska mogła nie interesować się takimi incydentami, jak owa bądź co bądź niewyraźna historia stosunków trzech księży z bandą «Murata». (k).

## Protesty przeciw pamiętnikom Churchilla

Opinia polska była mocno podrażniona uszczypliwościami i niesprawiedliwymi uwagami, jakie poświęcił Polsce Churchill w swych «Pamiętnikach». Obecnie dalsza ich część ukazuje się w «Figarze». — Traktuje w niej Churchill inwazję Hitlera od Francji, klęskę francuską, zawieszenie broni i powziętą bitwę nad Anglią w jesieni roku 1940. I oto ta druga część «Pamiętników» wywołała istną powódź protestów ze strony francuskich polityków i wojskowych. Politycy z b. premierem Paul Reynaudem na czele, generalowie z Gamelinem i Weygandem stwierdzają, że Churchill błędnie podaje fakty i tendencyjnie i niesprawiedliwie ocenia ludzi. Jedynie postępowanie wojsk brytyjskich znajduję jego uznanie, mimo że według ustalonej opinii, niezastosowanie się dowództwa brytyjskiego do żądań naczelnego wodza francuskiego przyczyniło się dużo do klęski. (Anglicy za żadną cenę nie chcieli opuścić wybrzeża Kanalu La Man-

che, w obawie, że ułatwi to lub przyspieszy inwazję wysp brytyjskich).  
Możemy być do pewnego stopnia zadowolonymi z tych... pomyłek. — Zmniejszają one bowiem wiarygodność twierdzeń Churchilla o Polsce i polityce polskiej.  
Także w Belgii — 50 generałów zaproteowało przeciw ustępom «Pamiętników» o zachowaniu się wojsk belgijskich w czasie wojny r. 1940.  
W ostatnich swych artykułach, Churchill z entuzjazmem opisuje obronę Anglii przed atakami powietrznymi w r. 1940. Istotnie Anglicy wykazali w tej obronie wysokie zalety wojskowe i obywatelskie. Nikt tego nie będzie kwestionował. Ale aby Anglicy w październiku r. 1940 mogli obronić swych wysp, Polska, Belgia i Francja krwawiły i osłabły siłę wroga w straszliwych walkach, których doniosłość nie znalazła w Churchill-bezstronnego znawcy i sędziego.

# Z świata katolickiego

### Dziesięciolecie pontyfikatu Piusa XII

Z początkiem marca zakończyła się pierwsza dekada pontyfikatu obecnego Ojca św.

Kardynał Eugenuis Pacelli został obrany Papieżem w dniu 2-go marca 1939 r. Koronacja nastąpiła w dniu 12 marca.

W dniu 3 kwietnia Ojciec św. będzie obchodził 50-lecie kapłaństwa. Niedawno rozpoczął 74-ty rok życia.

Historycy zgodnie stwierdzili, że pontyfikat obecnego Papieża przypadł na okres wyjątkowo trudny i przełomowy w dziejach świata.

### Powieszenie 8 księży w Jugosławii

W Biłogrodzie powieszono 2-ch księży słoweńskich, oskarżonych o współpracę z Włochami i Niemcami podczas wojny.

Wyrok ten świadczy, że mimo odwołania się Jugosławii od bloku sowieckiego, prześladowanie religii trwa nadal.

### Ks. biskup Gawlina w Niemczech

Ks. biskup Gawlina przybył z Włoch do Monachium 3 marca, gdzie powitał go ks. prałat Lubowiecki i przedstawiciele miejscowych Polaków. Ks. Biskup udał się następnie do siedziby Kurii Biskupiej w Schwabenheim pod Frankfurtem. W niedzielę 6 marca celebrował mszę św. w Hochst dla Polaków. Ma on zamiar odwiedzić szereg ośrodków polskich w Niemczech.

### Deportacje z Litwy

Radio watykańskie podało, że Rosjanie wywożą z Litwy co miesiąc około 30 tys. osób pod pozorem walki z bezrobociem. Liczba Litwinów deportowanych z ojczyzny do Rosji, wynosi już kilkaset tysięcy.

Dom Celestyn Lu-Tsan-Tsiang, Chińczyk, opat Benedyktynów w Belgii pod Brusseg, zmarł w 78-mym roku życia. Notujemy ten zgon, gdyż zmarły Benedyktyn, autor kilku książek, był przed wystąpieniem do zakonu wybitnym politykiem chińskim, ambasadorem, ministrem i premierem.

«CARE», znana Polakom instytucja amarykańska rozsyłała paczek żywnościowych otrzymała nagrodę Nobla, jeśli Instytut Nobla w Oslo przyjmie odnośny wniosek rządu austriackiego.

# KULTURA I SZTUKA

## O książkę dla dziecka

Spory i dyskusje o literaturę, o realizm w powieści, wciąż trwają w prasie krajowej. Dowiedzieliśmy się nawet przy okazji, że powieść nie tylko powinna odzwierciedlać rzeczywistość istniejącą, ale i pisać o tej rzeczywistości, która być powinna. Znamienne. Skoro rzeczywistość zawodzi, skoro pisarz ucieka od niej — stwórcie (o, pisarzu krajowi!) mił rzeczywistości, fantazję o Polsce radzieckiej, skolektywizowanej, skomunizowanej, bez przeszłości i tradycji — o jak, że szczęśliwej!

Dotychczas mówiło się tylko i wyłącznie o literaturze «dla dorosłych». W chwili obecnej obserwować możemy pierwsze przejawy ataku na powieść dla młodzieży. Zagadnienie jest bardzo interesujące — i jak każde posunięcie prasy رژیمowej, niebezpieczne dla życia i struktury psychicznej narodu polskiego.

Tym razem uderzono w punkt bardzo czuły: dzieci, młodzież. Ci, którzy dwudziestolecie niepodległości Polski znają tylko z opowiadań rodziców — bądź z nauki w szkole; z nauki o burżuazji, sanacji, «faszyzmie, reakcji i innych straszakach. Na tę właśnie młodzież trzeba oddziaływać w porę, narzuć pewne schematy i szablon, rodem ze Wschodu.

Oczywiście, koncepcje tego typu nie mogły wyjść od innego pisma krajowego, jak «Kuźnica» (artykuł Wandy Grodzkiej «W poszukiwaniu dobrej książki dla dziecka», «Kuźnica», Nr. 52, 1948).

Sprawa książek dla młodzieży jest właściwie zagadnieniem bardzo młodym w dziejach naszego piśmiennictwa literackiego. Należąc do pokolenia międzywojennego, pamiętam lekką zazdrość; gdy dorastając, widziałam u młodszych dzieci «prawdziwe», polskie, a tak miłe książki dla młodzieży: «Panna z mokrają», Makuszyńskiego, «Rubikon», «Przyłądek dobrej nadziei» Z. Nowakowskiego i wiele innych. Za «moich czasów» były już wprawdzie «Bezgrzeszne lata» Kornela, historyczne powieści Przyborskiego, ale przede wszystkim powieści tłumaczone, o innych, obcych dzieciach: «Mały lord», «Małe kobietki», «Gwiazda przewodnia», «Chłopcy z placu broni», «Czerwone książki» francuskie pani de Ségur i tłumaczenia rosyjskich powieści Czarskiej. Nawet tłumaczona «Ala w krainie czarów» przysłała już za późno, tak jak i «Złota królowa» (Kruszewskiej chyba?). Właściwa literatura dla młodzieży zaczęła się rozwijać dopiero w latach trzydziestych. Sama, z samorodnej potrzeby, ze zrozumienia nakazu chwili, bez dyrektyw z góry.

Dziś mówi się w kraju o literaturze dla młodzieży pod kątem wychowawczym. Teoretycznie słusze. Tylko punkt widzenia został wykrzywiony. Brodzińska pisze wprawdzie w swym artykule o powieściach fantastycznych i bajkach. Ale myśl przewodnia i cel jej artykułu jest inny: «Problem dobrej książki dla dzieci i młodzieży to nie tylko kwestia ciekawej fabuły i poziomu artystycznego, to również zespół zagadnień, wprowadzających młodego czytelnika w otaczający go świat pojęć i idei». «Dziś w okresie przemian społecznych, kiedy cały kraj dąży do urzeczywistnienia idei jedności klas, robotniczej i socjalizmu, musimy dzieciom, a zwłaszcza młodzieży, dać do rąk taką książkę, która będzie niejako odzwierciedleniem naszych zdobyczy politycznych, społecznych i kulturalnych».

Dotychczas nieco inaczej zwykło się stawiać to zagadnienie w pedagogice — zarówno czystej, jak i obywatelskiej. Dziecko należy w pewnym sensie izolować od rzeczywistości, odsunąć zerknięcie się z nią do momentu, gdy będzie mogło nie tylko przeżywać emocjonalnie, ale i zrozumieć. Dlatego nacisk na bajkę i fantastykę, na nierzeczywisty świat utudy. A w następnym stadium — przeszłość dziejowa; powieść historyczna, dzieje własnego kraju, podane w formie najłatwiejszej do absorbowania. Na płynną rzeczywistość zawsze będzie czas. Dziś konkluzją «Kuźnicy» jest,

że młodzieży dać trzeba przede wszystkim do rąk książki takie, jak «Chłopiec z Salskich stepów» Igora Neverla, jak «W górze czterech wiatrów» Marii Kann; książki rzekomo autorów polskich, choć nazwiska nie bardzo za tym przemawiają. Mówią te powieści o «pokrewieństwie kulturalnym między narodem polskim i radzieckim», o «wierze w człowieka, a zwłaszcza w solidarność narodu sowieckiego». Oczywiście, dalej następuje lista przekładów z języka rosyjskiego; książki o dzieciach w czasie wojny i ich przeżyciach. Cel więc jest jasny: od dziecka «nauczycie» przyjaźni polsko-sowieckiej, podziwu dla czerwoną armii i radzieckich dokonań. Środek: sowiecka książka o wojnie. To przed czym my, dorośli, uciekamy, czego nie możemy już czytać; i to przed czym chcielibyśmy ochronić każde dziecko.

Pisaliśmy niedawno o ludziach ze spaczoną duszą («Tułaczka dzieci», «Placówka», 12. 2. 49) — o tych wszystkich, którzy przeżyli wojnę i jej okropności, nie mogą wyrzucić się od wspomnień i «uleczyć» najcięższych, bo psychicznych ran.

Pokolenie dzieci w Polsce jest tym, które nie wie; przeżyło, ale nie pamięta. Jest szczęśliwe, bo wolne od tego co nas prześladowa. Ma — jeszcze — zdrową duszę.

Artykuł w «Kuźnicy» to napewno nie jest przypadek, ani margines. To pierwszy krok w walce o młode dusze.

Dla nas, na emigracji, sprawa ta ma podwójne znaczenie. Na to, co dzieje się w kraju, nie mamy wpływu.

wu. Możemy i pragniemy tylko zarejestrować fakt, jak to zrobiono w sprawie sporów literackich, ataków na młodzież akademicką i w tyłu innych, zarówno w dziedzinie literatury, jak i religii, spraw społecznych i politycznych. Ale jedno cześnie powstaje pytanie inne, zagadnienie do rozwiązania tu, na Zachodzie. Co właściwie czytają polskie dzieci i młodzież?

Pobieżnie wiemy. Trochę wznowień z okresu między wojennego, trochę dawnych powieści historycznych — nieraz za wcześnie. A po tym? Po tym, siłą rzeczy, literatura młodzieżowa francuska czy angielska, zależnie od terytorium językowego.

Wiemy o trudnościach wydawniczych naszych dziwnych czasów. Ale wydaje się nam, że problem książki polskiej dla dziecka i młodzieży jest jednym z bardzo palących. To nie tylko zagadnienie literatury, estetyki, kultury, ale i zagadnienie wielkiej wagi społecznej: wychowanie poprzez dobrą książkę polską. Wychowanie młodzieży, dla której wojna jest datą w podręczniku, obozy nieprzeżyta pozycją, a «rzeczywistość» polsko-radziecka tym przed czym musimy uchronić i ostrzec.

Nigdy chyba zagadnienie wychowania obywatelskiego i patriotycznego nie miało tak wielkiej wagi, jak w obecnym okresie bezpieczeństwa. O tym okresie nie wolno nam myśleć inaczej, jak o czymś przejściowym. Młodzież nasza musi zostać wychowana i przygotowana do zadań, jakie na nią kiedyś spadną. Jednym ze środków powinna być prawdziwie dobra książka dla pokolenia, które czeka na powrót.

Usus.

## W przededniu stulecia śmierci Słowackiego

W dniu 3 kwietnia 1848 r. zmarł w Paryżu, przy ul. Ponthieu, Juliusz Słowacki. W dniu 5 kwietnia z kościoła St-Philippe du Roule powieziono na cmentarz Montmartre jego zwłoki. Za karawanem kroczyło tylko 30 ludzi. Przewidy-

wał to poeta w swym «testamencie»:

Co do mnie, to zostawiam maleńką tu družbę tych, co mogli pokochać serce moje dumne. Snać że wierną spełnieniem, twardą Boga służbę i zgodziłem się mieć niepiakaną trumnę.

### Odbudowa kościoła Mariackiego w Gdańsku

Jednym z największych kościołów w Polsce jest kościół Mariacki w Gdańsku. Został on bardzo poważnie uszkodzony podczas wojny. Obecnie odbywa się odbudowa pod nadzorem fachowych konserwatorów. W r. 1949 ma nastąpić wykończenie dachu oraz oszklenie kościoła.

W r. 1950 ma nastąpić wykończenie wnętrza. Zamierzone jest przywrócenie kościołowi jego surowej, szlachetnej prostoty.

Kościół Mariacki w Gdańsku był budowany w stylu nadwiślańskiego gotyku przez półtora wieku, od r. 1345 do r. 1498. Po reformacji służył luteranom, którzy tam nawet umieścili posąg Marcina Lutra.

### Brak zainteresowania plastyką

W Łodzi zakończyła się Czwarta Doroczna Wystawa Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków. Objęła ona 165 prac z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki. Wystawa nie miała powodzenia.

Na marginesie tego wydarzenia pisze «Kuźnica»: «Sztuka tematowa, o którą się wola, stojąca na odpowiednim poziomie artystycznym, ciągle jeszcze nie znajduje konsumenta. Żadna instytucja ani świetlica — nie zakupiła ani jednej rzeźby, ani grafiki, ani jednego obrazu... — Łódź — największe po Warszawie miasto polskie, ma obecnie trzykrotnie mniej plastyków niż Warszawa albo Kraków. Prawie co miesiąc opuszcza nasze miasto kilku artystów, nie znajdując w nim warunków do życia. Jest to objaw niepokojący... (art. Tadeusza Gryglię).

Janina Zagawa dodaje: «...kultura plastyczna w Polsce jest bez porównania niższa o kulturę literacką czy nawet muzyczną». Jedną z przyczyn jest «sprawa pośrednika pomiędzy dziełem a odbiorcą, jakim jest krytyk artystyczny w druku, a przewodnik po muzeum lub wystawie. — Drugą — sprawa mecenatu... Obecny ustroj czyni z państwa i instytucji społecznych jedynego mecenasa rzeźby (jeśli pominiąc Kościół odbiorcę wyłącznie sztuki religijnej)».

Daleko, na Wołyniu, pozostała jego matka, jedyna wielka i głęboka miłość poety. Słowacki obawiał się, że jego «białe kości nie będą oddane w straż kolumnowym czołom», a zwiedzając Westminster, wyrażał nadzieję, że może w polskim Westminsterze znajdzie się i dla niego miejsce. Nadzieje się spełniły. Wolna Polska uczciła twórcę «Króla Duchas» królewskim pogrzebem na Wawelu.

Nie słyszymy o przygotowaniach do uroczystości jubileuszowych ani w kraju, ani na emigracji; jubileusz Chopina zajął zbyt mało uwagi naszego świata kulturalnego. Jednak nie wątpimy, że w Paryżu obchód jubileuszowy w kościele św. Filipa i przy pustym już, przez matkę poety niegdyś wzniesionym nagrobku, zgromadzi wielkie tłumy rodaków dla uczczenia Wielkiego Emigranta, jednego z największych duchów Polski. — Najdzie się chyba czynnik, który da inicjatywę.

«Placówka» uczci stulecie śmierci poety w numerze z 3 kwietnia. Słowacki, chory — jak Szopen — na płuca, miał przecucie, że umrze na obczyźnie. W jednym liście pisał, że «gruzłiki» Szopen wkrótce umrze. Tymczasem on sam umarł na kilka miesięcy przed Szopenem. W «Podróży na Wschód» tak pisał o swej śmierci:

Ojczyzno moja, może inni wrócą na twoje tony, ale ja nie wrócę; śmierć lub to wszystko, co mi losy rzuci na kamienistej drodze życia, płuca ogniem wyżarte, widziane, czynne sny straszne twarzą — wszystko mię zatrzyma.

Wszystko mię wstrzyma w obcej ziemi łone; umarłem może jedną chwilę wczesniej, niż zmartwychwstałem twoje, o Sjonie, Jeruzolimo, tropiona boleśnieją niż grób Chrystusa. A gdy na twą grzędę Ojczyzno, inni pourócą, spać będą.

Czyś odnowił już prenumeratę za marzec?

# Wiadomości z Kraju

## Polacy zadowoleni z dymisji Mołotowa

Dymisja Mołotowa wywołała w Polsce — jeśli wierzyć warszawskiemu korespondentowi «Figara» — rodzaj egzaltacji: «Przeciętny Polak skłonny jest widzieć w wydarzeniach na Kremlu nieomylny znak zmiany polityki zagranicznej i sądzi że Polska może tylko przez to zyskać»...

Uważni obserwatorzy polityki sowieckiej w Polsce — pisze dalej korespondent — są zdania, że dymisja Mołotowa może być jego niełaską. Przypuszczenie swe opierają na tym, że wiadomość o dymisji podana została w formie lakonicznej i bez tych dytyrambów, jakimi obsypuje prasa sowiecka każdego polityka, który posuwa się w hierarchii rządowej w górę.

Zdaniem tych obserwatorów, nie łaskę Mołotowa wywołały niepewności jego w stosunku do Norwegii, którą chciał odciągnąć od paktu atlantyckiego i w stosunku do Stanów Zjednoczonych, które usiłował nakłonić do zgody na spotkanie Trumana ze Stalinem.

Ta optymistyczna opinia w Polsce tłumaczy się gorączkowym nastrójem oczekiwania na jakieś korzystne zmiany w sytuacji kraju. W prasie światowej nie znajdujemy potwierdzenia przypuszczeń, ja koby Mołotow popadł w niełaskę.

## Zapowiedź

### «reformy» sądownictwa

Warszawski «minister» sprawiedliwości H. Świętowski wygłosił 20 lutego b. r. odczyt, w którym zaowiedział nowe, bardzo niepokojące projekty «reformy» sądownictwa i adwokatury.

Postanowiono skrócić wymiar sprawiedliwości z trzech instancji do dwóch. Oprócz tego będzie zwiększony udział czynnika społecznego. Innymi słowy, za pośrednictwem związków zawodowych, bo o nie chodzi, będą sędzią agitatorzy komunistyczni. Wzmocniona będzie pozycja prokuratorów.

Dość należy, że reżim warszawski produkuje w pośpiesznym tempie nowych prokuratorów, szkoląc ich na krótkich, paromiesięcznych kursach.

P. Świętowski zapowiedział również «reformę» adwokatury. Będzie przeprowadzona jeszcze jedna weryfikacja czyli «czystka» personalna, a następnie praca adwokatów oparta będzie na zasadzie unie zależności od klienta.

To znaczy, że podobnie jak w Rosji, klient nie będzie płacił adwokatowi za obronę, ale też nie będzie go sobie wybierał i nie będzie mógł stawić mu żadnych wymagań. Adwokat stanie się urzędnikiem państwowym. Oskarżony otrzymuje z urzędu «obronę», który — jak to nieraz bywało w Rosji — będzie czasem pomagał prokuratorowi w wykazywaniu winy wszystkich oskarżonych.

## Zmianie nazwisk rodziców

Londyński tygodnik «Jewish Chronicle» doniósł, iż rząd warszawski wydał nowy dekret, zezwajający obywatelom zmienić nie tylko własne nazwisko, lecz także nazwiska swych rodziców na świadectwie urodzenia. Dekret został przyjęty z wielkim zadowoleniem przez Żydów polskich.

Należy stwierdzić, że tego jeszcze

chyba nigdzie na świecie nie było. Jest rzeczą normalną, że gdy rodzice zmieniają swoje nazwisko, to również ich nieletnie dzieci otrzymują nowe nazwiska. Żeby jednak dzieci mogły zmienić nazwiska rodziców i to w dodatku dawno zmarłych, na to mógł się zdobyć tylko rząd komunistyczny.

Jest to jeszcze jeden przejaw akcji systematycznego fałszowania rzeczywistości. Dekret wyjdzie na dobre również Hecznym Rosjanom, którzy otrzymali obywatelstwo polskie, a chcą zatrzeć w dokumentach swe rosyjskie pochodzenie.

## Czy pojedają do «wygodzonych» Anglików?

Delegacja angielskich górników wróciła niedawno z wycozeki do Polski. Delegaci ci stwierdzili z przerażeniem, iż ich polscy kolezcy poważnie wierzą w to, co im opowiada komunistyczna propaganda, a mianowicie, że robotnicy angielscy są «niewolnikami», oraz że «wygodzonych» górników angielskich eksploatują brytyjscy kapitaliści na rzecz amerykańskich imperialistów. Tego było delegatowi za dużo, to też Komitet Wykonawczy bryt. Zw. Górników zaprosił górników polskich, aby na własne oczy oglądali «wygodzonych» robotników angielskich i przekonali się o ich stopie żyłowej. Postawiono tylko jeden warunek: aby nie przyjechali urzędnicy związki zawodowe lub inni wyżsi funkcjonariusze, lecz autentyczni górnicy, którzy by potem w kopalniach polskich opowiedzieli, co widzieli na prawdę w Anglii.

Wątpimy, czy zaproszenie tak uwarunkowane zostanie przyjęte. Wiadomo przecież, że górnicy angielscy należą do najlepiej płatnych robotników w Europie.

## Co będzie z Żydami w Polsce?

Żydów w Polsce jest jeszcze 120 tysięcy. Polowa ich pragnie wyjechać do Palestyny. Do niedawna «rząd» warszawski udzielał im wizy dosyć chętnie, obecnie jednak ich nie wydaje (1500 rocznie). Podobne stanowisko zajęł «rząd» rumuński wobec swych bardzo licznych w Rumunię kandydatów do emigracji. Stoł to w związku z ciągną zmianą stanowiska Sowietów wobec państwa Izraela. Stanowisko to było przychylnie, póki sionci walczyli z Anglikami. Teraz, po ustąpieniu Anglii z Palestyny, żydostwo palestyńskie, korzystając z obrzychnych subwencji (250 milj. dol.) swych współwyznawców amerykańskich i z poparcia politycznego prez. Trumana w walce z Arabami, stało się bardzo proamerykańskie. Dowiodły tego pierwsze wybory do izraelskiego parlamentu, w których komunistki ponieśli klęskę a większość mandatów zdobyła Partia Pracy Ben Guriona. Sowiety nie mogą już liczyć na Izraela w swej rozprawie z Anglosasami, zakazają emigracji żydowskiej z całej swojej strefy wpływów. Ponieważ Izrael liczył właśnie na wschodnich żydów (do Żydzi zachodni i amerykańscy nie myślą emigrować) przeto zakaz ten może poważnie ograniczyć wzrost nowego państwa. Na razie korzystają z gotowych do drogi żydowskich depisów w Niemczech w ilości około stu kilkudziesięciu tysięcy.

## Alkoholizm w Polsce

Komunistyczny «Głos Ludu» mimowoli ujawnił, jak wielkie są zaniedbania władz warszawskich w dziedzinie walki z alkoholizmem.

«W listopadzie ub. roku miała rozpoznać się wielka akcja rewizji wydawanych zbył hojnie koncesji alkoholowych. Wbrew bowiem obowiązującej wólc ustawy antyalkoholowej, wiele knajp, pubierni, restauracji z wyszynkiem ukorowało się w zbył bliskim sąsiedztwie szkół, koszar, dworców i fabryk.

Niestety, akcja ta nie rozpoczęła się wcale. Pismo przypomina dalej, że projekt wprowadzenia dni bezalkoholowych w Warszawie poszedł oalkowicie w zapomnienie.

«Niewiele też — czytamy dalej — uszyłono, aby ukrócić sprzedaż wódki mto-dociąnym.

W rezultacie, wśród pijanych osobników, spotykanych na ulicach miast, mto-dzież stanowi poważny procent. Nic dziwnego, że policja nie zajmuje się walką z pijanstwem i nie pilnuje, by dawne ustawy antyalkoholowe były przestrzegane. Jest ona pochłonięta walką z ogromną większością społeczeństwa i tempieniem wszelkich przejawów krytyki czy niezadowolenia z obecnych rządów krwawych terrorystów. (Chip).

## PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI“ ZAGRANICĄ

- NIEMCY: IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37. GERMANY. — (Brit. Zone).
- W. BRYTANIA: Administracja «Myśl Polskiej», 8, Alma Terrace, London W. 8. (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem — «Kreślonym»).
- BELGIA: M. Grabowski, 126, rue Meyerbeer, Bruxelles-Uccle. Konto czekowe. 3701.09.
- SZWAJCARIA: Andrzej M. Staszewski, Zurich 4, Hohlistr. 116. Konto pocztowe No. VIII 36 629, Zurich.
- SZWECJA: B. Kurowski, Lund, Anggatan 6 c.

## PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
w Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	24 fr. b.	48 fr. b.
w Szwajcarii	1,80 fr. szw.	3,60 fr. szw.
w W. Brytanii	3 sh.	6 sh.
w Niemczech	3 DM.	6 DM.

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz  
Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przetrzywać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.

# Życie społeczne emigracji

## Biuletyn Jubileuszowy Inżynierów

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji wydało dla uczczenia 30-lecia swego istnienia, piękną Biuletyn.

Oprócz szeregu artykułów technicznych z różnych dziedzin, na uwagę zasługuje opublikowanie bodajże poraz pierwszy liczących na zwiszek wybitnych inżynierów polskich, którzy swoją wynalazczością i pionierską pracą wzbogacili wydatnie dorobek techniczny i naukowy Francji.

Należy pogratulować Stowarzyszeniu Inżynierów tego interesującego wydawnictwa.

## KOMUNIKAT

### Zrzeszenia Prawników

Zarząd Zrzeszenia Prawników Polskich we Francji zawiadamia, że Kolega sędzia Kosicki wygości odczyt p. t. «Rzeczywistość...

## ISKIERY

### Idefons w Pradze

Idefons Gałczyński przestał zachwycać się Moskwą. Pojechał do Pragi i uszczęśliwiał obecną tygodniak literackie w Polsce wierszowanymi panegrykami na cześć sąsiedniej demokracji ludowej. W jednym z nich czytamy:  
Wzię trzy flagi jak dziecko,  
tubę do ust jak cacko:  
polską i radziecką  
i czechosłowacką.  
Gdy go z Bukaresztu lub Budapesztu  
zaproszą na wódkę, będzie miał do całowania więcej... flag.

## DROBNE WIADOMOSCI

Znakomity rzeźbiarz Ksawery Dunikowski, który pięć lat spędził w Oświęcimiu, urządził wystawę swych dzieł. Jest to w swą jubileuszowa, obejmuje całe 50-lecie jego twórczości.

Chirurg Jasiński w Karzkowie dokonał zszycia serca Franciszka Zientarza, które było przebite szczyrykiem. Jest to druga tego rodzaju udana operacja w Polsce.

W Lesznie istnieje szkoła wyższa Kominformu, której celem jest kształcenie działaczy komunistycznych. Kurs trwa 10 miesięcy. W roku ubiegłym szkoła miała 180 uczniów różnych narodowości. Uczniowie są izolowani od świata, mieszkają w jednym ze skonfiskowanych majątków.

Eugeniusz Szummer-Szermentowski, dziennikarz, skazany został na 6 lat więzienia za pracę w propagandzie niemieckiej i przyjęcie volklisty.

Na spustoszenia zasiewów przez dziki skarżą się polscy rolnicy w okolicach granicznych z Sowietami. Ma być tych dziłków 37 tys.

17-piętrowy elewator zbożowy, zbudowany przez wojną, został uruchomiony po remoncie w Szczecinie. Można do niego załadować w ciągu godziny 4 wagony zboża.

Dwie elektrownie wodne przybędą w tym roku w Czochowie i w Smukale koło Torunia, zwiększając obecną moc elektrowni wodnych o 150 megawatów, czyli prawie dwukrotnie.

Z Jeleniej Góry donosi prasa niemiecka, że kościół ewangelicki przekształcono tam na katedrę. Stojący obok wielkiego ołtarza drewniany pomnik Fryderyka II-go przerobiono na archaniola, odejmując mu koronę, zamiast berła dając herb polski z orłem i dodając małe skrzydła.

## Kary za łapownictwo

Sąd warszawski skazał za łapownictwo inż. Waleriana Czapskę, dyrektora państwowego fabryki obrabiarek, na 8 lat więzienia za to, że nie dbał o rozwój przedsiębiorstwa. Nadto skazał za łapownictwo na 5 lat więzienia Czesława Rutkowskiego szefa biura w Monopolu Tytoniowym, a inż. Stefana Schillera na 11 lat więzienia za to, że jako dyrektor Monopolu Tytoniowego, również pobierał łapówki. Stefan Piętkowski dostał 10 lat więzienia za przekupywanie urzędników, a St. Jaziek, Ryszarda Elbe po 3 lata.

tość prawna w Polsce dzisiejszej» we wtorek, dnia 15 marca br. o godz. 20,30 w sali Klubu Polskiego, 2, rue Meyerbeer, Paryż 9-ty, metro: Opera. — Karty wstępu wydaje się przy wejściu.

## Upadek prasy polskiej w USA.

Po 42 latach istnienia, przestał wychodzić w Milwaukee dziennik polski «Nowiny Polskie». Tak jedno polskie pismo za drugim znika w USA z powodu braku czytelników. Młodzież polska czyta już tylko pisma amerykańskie, a starzy czytelnicy wymierają. Podobno jest ich jeszcze tylko 100.000 na prawie 6 milionów Amerykanów polskiego pochodzenia. Bez praw wyjątkowych, bez ukośku narodowego, Ameryka wynaradawia swych obcojęzycznych imigrantów szybciej niż jakiegokolwiek inne państwo. Wszyscy niemal, w drugim lub trzecim pokoleniu, zamieniają się pod ciśnieniem swoistej amerykańskiej kultury, na stuprocentowych Jankesów.

## Szybka likwidacja P. K. P. R.

Polski Korpus Przysposobienia, Rozmieszczenia w Anglii liczy już tylko 11.609 żołnierzy, z tego jeszcze 5.899 zdolnych do pracy. Otrzymują oni pracę w ciągu najbliższych miesięcy i 1 września PKPR przestanie istnieć. Przez Korpus przeszło 103.167 polskich żołnierzy. Płynącą pracą podjęło 85,5 proc. Najwięcej pracuje w przemyśle budowlanym bo 22,5 proc. Na studia wyższe odeszło 2.750 b. żołnierzy. Przeszło 31 tys. żołnierzy emigrowało do obcych krajów, do Polski repatriowało się z polskich sił zbrojnych 111 tys. żołnierzy a z PKPR — 7.821. Przeszło 76 proc. podjęło pracę z płacą tygodniową 4 do 5 funtów. Powyżej 5 funtów — 23 proc.

## Z życia starej emigracji we Francji

Przy końcu lutego odbyło się w Gauthieris, w środkowej Francji, poświęcenie gmachu sokolowego, jaki zbudowało sobie miejscowe gniazdo. Na uroczystości przybył naczelnik Związku Sokolego, P. Franciszek Wołski. Poświęcenia domu dokonał ks. dziekan Wahrol. Na akademii, którą zakończono też uroczystości, podnoszone z wielkim uznaniem zasługi i ofiary członków i zarządu gniazda w Gauthieris dla budowy gmachu. Prezesem gniazda jest p. Ludwik Bylebły.  
W dniu 15 maja Władysław Bractw Kurkowych będzie obchodził w Billy-Montigny 20-lecie swego założenia.

## UCIECZKA POLSKICH MARYNARZY

Coraz częściej uciekają polscy marynarze z okrętów, zawijających do portów Ameryki. Ostatnio 61 polskich członków załogi «Sobieskiego», kursującego na linię Gdynia-Ameryka, zbiegło w Nowym Jorku. W początkach lutego z «Batorego» zbiegło 19 członków załogi. Przewiduje się, że wobec tego wydany będzie marynarzom polskich statków zakaz schodzenia na ląd.

## Z Towarzystwa Rzemieślników i Robotników

Zarząd Towarzystwa Rzemieślników i Robotników Polskich im. Józefa Piłsudskiego (adres: 32, rue Bastille, Paris 11, metro: Voltaire) ma zaszczyt zawiadomić swych członków, przyjaźni i bratnie organizacje, że:  
1) W niedzielę, dnia 11 marca b. r. organizację pierwsze zebranie w czteryście dla członków i zaproszonych przez nich gości. Początek zebrania o godzinie 17-tej (5 popołudniu). Wstęp bezpłatny.  
2) W sobotę dnia 19 marca br. o godzinie 10 rano punktualnie, zostanie odprawiona w kościele polskim «Sza św za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zapraszamy na nią wszystkich Polaków.  
3) W niedzielę dnia 20 marca b. r. o godzinie 17-tej (5 popołudniu) przedstawienie wznowionej Sekcji Teatralnej Towarzystwa; szczegóły w następnym komunikacie. Wstęp płatny.  
4) W niedzielę dnia 27 marca b. r. o godzinie 17-tej (5 popołudniu) odbędzie się 2-gi Wieczór Literacki. Prosimy dobrać zapamiętać tę datę, gdyż, jak wiadomo, pierwszy Wieczór Literacki, wypadł wspaniale. Wstęp płatny.  
Zebrania i imprezy artystyczne odbędą się, jak zwykle — we własnej sali Towarzystwa.

## Londyńska Szopka Polityczna w Paryżu

W Paryżu gościł przez 4 dni: 11, 12, 13 i 14 marca Londyński Teatr Marionetek, wystawiający Szopkę Polityczną pióra Ref-Rena, Rytera i Nowackiego. Występy Szopki mają bardzo duże zainteresowanie wśród całej naszej Polonii paryskiej. Nic dziwnego, jest ona krzywym zwierciadłem naszej rzeczywistości. Dowcip, satyra i humor — to są jej główne cele. aźna postać, występująca w

Szopce, nie może się czuć obrażona, przeciwnie, winna brać to wszystko na we-solo.

Dla orientacji podajemy, że przedstawienia odbywać się będą w Domu Kom-batanta, 20, rue Legendre, Metro Villiers.

## W PARU WIERZACH

Por. Jan Ulatowski został po raz wtóry skazany przez sąd londyński na 6 miesięcy więzienia za odmowę rejestracji w polceji. Por. Ulatowski nie uznaje prawomocności swej demobilizacji i żąda odesłania go do Włoch, sąd przyjechał, o-rasz odszkodowania za strawnie czterech lat w wojsku i w więzieniu od r. 1945.

Naturalizację uzyskał w Belgii z ty-czniku 1938 Polaków na 600 cudzoziemców. Liczba hoteli w Anglii, w których mieszkają demobilizowani żołnierze polscy, spadła z 42 do 35, gdyż coraz więcej Polaków odpływa do zajęć cywilnych i mieszkać prywatnie.

P. St. Grocholski, wiceprezes Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii, wybrany został przewodniczącym Komitetu Koordynacyjnego Uchodźczych Organizacji. W Wielkiej Brytanii przebywa około 250.000 uchodźców z Europy Wschodniej.

«Katołowice», statek polski o pojemności 6.995 ton, zatonał u wybrzeży holenderskich z powodu burzy. Załogę 26 ludzi uratowała szalupa holenderska.

Z 10 tysięcy polskich lotników w W. Brytanii, 7.250 zostało rozmieszczonych w życiu cywilnym W. Brytanii, 647 w Dominianch Unii, 400 w Ameryce, około 450 repatriowało się do Polski.

## LISTY DO REDAKCJI.

Do artykułu p. t. «Fundusze i idea «niepodległościowa»» w numerze 5/31 «Placówka» chciałbym dorzucić kilka uw-ag.

Ze strony pewnych kół polskich prowadzi się od dłuższego czasu walkę przeciwko stronictwom nie tylko we Francji, w Niemczech, czy w Wielkiej Brytanii. W ciągu ośmiu lat istnienia poważnych skupisk polskich na Bliskim Wschodzie, grupa polityków z różnymi b. premierami, b. ministrami i b. marszałkami Sejmu na czele prowadziła i tam wojnę przeciw polskim stronictwom politycznym, które starały się stosunkami wewnętrznymi uporzędkować i oprzeć na zdrowych podstawach.

Jest rzeczą charakterystyczną, że metody obecnych «niepodległościowców» na Zachodzie nie różnią się w niczym od tych, które stosowali «niepodległościowcy» na Bliskim Wschodzie. Jak ZPUW samowolnie i łamiąc postanowienia statutowe, przedłużyło swą kadencję ponad dopuszczalną czasokres, — tak samo «Rada Naczelna Uchodźstwa Polskiego w Palestynie» przedłużała nielegalnie swoją kadencję w Jerozolimie wbrew swemu własnemu statutowi, przez nią samą uchwalonemu, nie chcąc poddać swej działalności kontroli społeczeństwa i ignorując uchwały ogólnopalestyńskich zjazdów polskich stronictw i organizacji społecznych. Dodać by należało, że owa «Rada Naczelna» nigdzie i przez nikogo nie była wybierana, a powstała drogą narzu-cenia od góry i oparła się od początku na posiadaniu funduszy urzędowych, które znalazły się w jej dyspozycji.

Przewodzony obecnie w Londynie Kurs Spraw Wschodnich, założony został przez «Redutę» z Bliskiego Wschodu, która obecnie przypisuje sobie jakowś dorobek naukowy na Bliskim Wschodzie. W rzeczywistości «Reduta» miała być w Egipcie placówką polityczną, która uda się utrzymać na Bliskim Wschodzie po likwidacji tamtejszych srodowisk polskich — (stąd nazwa — «Reduta»), a ponieważ władze te zawiodyły organizatorzy «Reduty» przewieźli do Anglii księgozbiory wojskowe z Bliskiego Wschodu i tutaj oddziali się w szaty naukowców, zaszużono w pracy naukowej na Bliskim Wschodzie. «Reduta» nie miała nic wspólnego z nauką, a w szeregach swoich nie posiadała ani jednego naukowca z prawdziwego zdarzenia.

Jest rzeczą niezmiernie przykra mówić publicznie o tych sprawach. Nie ma jednak innej rady. Trzeba oczyścić atmosferę. Zarówno z działań, które w imię «niepodległości» i «partyjnictwa» usiłują rozpływać polskie stronictwa i ruchy polityczne. Jak z ludzi, którzy dysponując przypadkowo funduszami publicznymi, nie chcą się podać publicznej nad nimi kontroli.

Tadeusz Borowicz.

Za duszę

## JÓZEFA HOFFMANA

ps. «MAJSTER»

majora 10 dywizji piechoty A. K. w czasie powstania warszawskiego na Mokotowie, zmarłego w szpitalu w Hamm/Westf. w dniu 18. II. 1949, odbędzie się w dniu 22 marca b. r. o godz. 8 m. 30, w kościele polskim w Paryżu, 263-bis, rue St-Honore, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza J. ROKICKI b. dowódca 10 dywizji piech. A.K.

PONIEDZIAŁEK 21 MARCA 1949

o godz. 21-ej

Salle de l'Ecole Normale de Musique 78, rue Cardinet. Métro: Malesherbes.

RECITAL FORTEPIANOWY WANDY PIASECKIEJ W PROGRAMIE: Scarlatti, Mozart, Schumann, Debussy, Chopin.

Bilety w cenie od 150 do 250 fr. do nabycia u Durand'a, 4, Place de la Madeleine i przy kasie w dniu koncertu.

Directeur de la publication: F. CHMIELEWSKI. Redaguje: KOMITET.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant PARIS (20e)

## Józef CZAPSKI

# Na nieлюдzkiej ziemi

Stron 324 z autoportretem autora. — Cena franków 380.—

Książka od bardzo dawna oczekiwana. Wspomnienia jednego z 7 Polaków, którzy uratowali się z obozu Starobielsk, gdzie zginęło około 4.000 oficerów, podchorążych i cywilów.

Wysyła na zamówienie:

## „LIBELLA”

SKŁADNICA KSIĄZKI POLSKIEJ 12, rue St-Louis-en-l'Île — PARIS IV<sup>e</sup> Métro: Sully-Morland.